

Lokalny biznes dla wspierania lokalnej edukacji



DARIUSZ BOJEK

Wicedyrektor Zespołu Szkół Technicznych – Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Lesznie

Przykład Zakładu Szkół Technicznych – CKZiU w Lesznie pokazuje, jak dużym wsparciem dla lokalnych inicjatyw edukacyjnych może być miejscowy biznes. Wokół szkoły rozpostarła się cała siatka miejscowych przedsiębiorstw, które w różnej formie – m.in. finansowej, doposażeniowej oraz lokalowej – wspierają jej działalność. Co jest ich główną motywacją? Jak zainteresować dzieci i młodzież edukacją techniczną?

Rozmowę prowadzi Marcin Wandałowski – redaktor publikacji Kongresu Obywatelskiego.

Jest Pan założycielem i opiekunem Klubu Młodego Odkrywcy „Młody Technik” w Lesznie. Na czym polega jego działalność?

Kluby Młodego Odkrywcy (KMO) działają pod patronatem Centrum Nauki Kopernik. W ich ramach dzieci i młodzież mają szansę zgłębić interesujące je tematy w sposób praktyczny. W Polsce działa dziś niemal 1000 takich klubów. Osobiście przygodę z KMO rozpocząłem w 2012 r., gdy pracowałem jeszcze w szkole podstawowej. Bawiliśmy się z dziećmi w badania i eksperymentowanie, uczyliśmy się metod badawczych – to zresztą główna idea tych klubów. Cztery lata temu zmieniłem miejsce pracy, zostając wicedyrektorem Zespołu Szkół Technicznych w Lesznie. Niedługo później założyłem KMO „Młody Technik”.

Uczestnikami klubu, który prowadzę są uczniowie naszego technikum zainteresowani majsterkowaniem. Do tej pory w ramach działalności klubu wykonywaliśmy m.in. różnego typu roboty, łaziki, a nawet meble z palet, specjalnie na potrzeby szkolnej świetlicy. Niedawno wygraliśmy w CNK minigrant na budowę toru samochodowego dla małych autek napędzanych przez siłę mięśni – przy torze będą zainstalowane dwa rowery stacjonarne i ten, kto szybciej będzie kręcił pedałami, tego samochód będzie jechał prędzej.

Kto podsuwa pomysły, których realizacją zajmujecie się w trakcie zajęć?

Większość pomysłów wychodzi od młodzieży – mówią, co ich interesuje, poszukują inspiracji, a ja jestem od tego, by pomóc im w ich realizacji, by nakierować na dobrą drogę, a czasem powiedzieć, że czegoś nie da się zrobić lub, że trzeba trochę odejść od pierwotnej idei.

„Młody Technik” to także lokalna forma promocji kształcenia technicznego.

Owszem, nie chcemy się zamykać we własnym sosie, zależy nam na dzieleniu się naszą pasją z innymi. Dlatego też zapraszamy na nasze zajęcia uczniów podstawówek z Leszna i okolic, którzy mogą przypatrzeć się naszym warsztatom, poćwiczyć z nami, zobaczyć na czym polega nauka w technikum. Oni z kolei bardzo chętnie z tego korzystają. Nieraz wychodzimy też z naszymi wynalazkami na zewnątrz – pokazujemy innym nasze konstrukcje. Gdy tylko ukończymy nasz tor samochodowy, mamy zamiar zaprezentować go uczniom lokalnych szkół podstawowych, zainteresować ich naszą działalnością.

Tworzenie konstrukcji, a już szczególnie tak zaawansowanych jak np. roboty, wymaga jednak zapewne nieraz konieczności poniesienia pewnych nakładów np. na specjalne części, materiały. Domyślam się, że kwoty te mogą być dość spore – szczególnie jak na kieszeń szkoły czy uczniów. Czy macie jakichś sponsorów?

Oprócz bycia nauczycielem i wicedyrektorem Zespołu Szkół Technicznych, jestem też prezesem Stowarzyszenia Przyjaciół ZST, zrzeszającego nauczycieli, pracowników szkoły oraz absolwentów. Często słyszę, że nasza szkoła absolwentami stoi i absolutnie się z tym stwierdzeniem zgadzam. W praktyce bowiem, w bardzo wielu lokalnych firmach pracują, a często piastują też stanowiska kierownicze lub są nawet ich właścicielami, osoby które uczyły się w naszym technikum. Jako że ZST istnieje już od ponad 55 lat, tych ludzi jest sporo, nieraz są oni już dość zaawansowani wiekowo i mają dobrze prosperujące biznesy.

Z wieloma takimi przedsiębiorcami oraz pracownikami utrzymujemy kontakt za sprawą Stowarzyszenia. Osoby te bardzo chętnie nas wspierają. Często jest to pomoc finansowa, która jest kierowana na organizowane przez nas stypendia bądź na zakup potrzebnych nam urządzeń czy materiałów. Nieraz pomagają nam też lokalowo czy sprzętowo. Dla przykładu, od jednego z przedsiębiorstw dostaliśmy za darmo spawarkę do światłowodów, mimo że nie jest to sprzęt tani, a znajomość jego obsługi nie jest wymagana w podstawie programowej. Technologie idą do przodu, a nam zależy na tym, by nie uczyć *stricte* pod egzaminy zawodowe, lecz szerzej – pod kątem wymagań zmieniającego się rynku pracy.

“ **W bardzo wielu lokalnych firmach pracują, a często piastują też stanowiska kierownicze lub są nawet ich właścicielami, absolwenci naszego technikum. Osoby te chętnie wspierają działalność edukacyjną szkoły, m.in. w formie finansowej oraz doposażeniowej.**

Są też firmy, które wspierają ZST w doposażeniu pracowni pod kształcenie zawodowe. Przedsiębiorcy przyjmują również naszych uczniów na praktyki zawodowe lub zapraszają na wycieczki „zawodoznawcze”. Jak więc widać, ta współpraca jest wielotorowa, jeszcze nigdy się na niej nie zawiedliśmy. Wiem, że gdy czegoś będziemy potrzebowali, nie zostaniemy pozostawieni sami sobie.

Macie zatem w regionie całą siatkę przedsiębiorstw, które dobrze Wam życzą, kibicują Wam i Was wspierają. Dlaczego jednak to robią – czy kieruje nimi sentyment, czy może chęć „wyłowienia” do pracy najlepszych uczniów?

Motywacje bywają różne. Z pewnością wielu firmom zależy na pozyskaniu potencjalnego dobrego pracownika, czyli ucznia, który zdał egzaminy zawodowe. Jest spora rzesza przedsiębiorstw kierujących się sentymentem, choć współpracują z nami również i takie, w których nie pracuje żaden nasz absolwent. Dla przykładu: w ZST kształcimy informatyków, mechatroników, mechaników samochodowych, spedytorów oraz projektantów ubrań, a wspierają nas np. firmy stolarskie, zaopatrujące nas w elementy drewniane, które wykorzystujemy podczas warsztatów. A przecież nie zatrudnią oni raczej w swojej firmie informatyka czy mechatronika.

Współpracujecie też z samorządem?

Mamy bardzo dobre relacje z lokalnymi samorządowcami. Pomimo ograniczonych środków udaje nam się zawiązywać ciekawe przedsięwzięcia. W ubiegłym roku szkolnym realizowaliśmy chociażby projekt „Matematyka zawodowa” – polegał on na organizacji dodatkowych lekcji matematyki w powiązaniu z danym zawodem. W ich ramach uczniowie kształcący się na elektryków obliczali obwody elektryczne, spedytorzy – wielkość ładunków, „samochodziarze” – obciążenia belek itd. Inicjatywa ta – realizowana przez nas razem z miastem

przy wsparciu pieniędzy unijnych – miała na celu zachęcenie uczniów do nauki matematyki, przekonanie ich, że przyda im się również w ich zawodzie.

Inną wspólną inicjatywą z samorządem leszczyńskim było przedsięwzięcie, w ramach którego dla wszystkich lokalnych podstawówek wykonaliśmy w ZST tzw. wózecki małego konstruktora. Każdy z nich został wyposażony w różnego typu przyrządy do majsterkowania – od nożyczek i noże po wiertarki i szlifierki. Przeszkoliliśmy z obsługi tych sprzętów nauczycieli techniki i teraz każda lokalna szkoła może te urządzenia wykorzystywać podczas zajęć.

Leszno z jednej strony nie jest wielką metropolią, lecz z drugiej nie jest też miastem bardzo małym, położonym peryferyjnie. Czy młodzież generalnie wiąże swoją przyszłość z tym miejscem, czy raczej nastawia się na wyjazd?

Kilka lat temu miasto przeprowadziło wśród uczniów szkół średnich badanie dotyczące m.in. ich planów po zakończeniu szkoły. Okazało się, że ponad 2/3 uczniów techników chciało zostać w mieście i regionie – tu ulokować się życiowo, założyć rodzinę, pracować. Zgoła odwrotna była natomiast tendencja w najlepszych lokalnych liceach, skąd większość uczniów miała w zamiarze wyjazd na studia do Poznania, Wrocławia czy Warszawy.

Nas – jako kadrę nauczycielską ZST – wyniki tych badań miło zaskoczyły. Mając bowiem fach w ręce można bez większego problemu dostać dobrze płatną pracę za granicą. Mimo to nasi uczniowie czuli, że wolą zostać tutaj, że lubią i doceniają miejsce, w którym żyją, że chcą pracować na jego dorobek. Wierzę, że wielu z nich uda się w przyszłości pójść w ślady współpracujących z nami przedsiębiorców. Podbudowało nas to, dodało nam skrzydeł i jeszcze większej motywacji.

“ **Mając fach w ręce można bez większego problemu dostać dobrze płatną pracę za granicą. Mimo to nasi uczniowie czują, że wolą zostać tutaj, że lubią i doceniają miejsce, w którym żyją, że chcą pracować na jego dorobek.**

O rozmówcy

Dariusz Bojek – wicedyrektor i nauczyciel matematyki w Zespole Szkół Technicznych – Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Lesznie. Prezes Stowarzyszenia Przyjaciół ZST-CKZiU, które zajmuje się między innymi pozyskiwaniem sponsorów i firm do współpracy ze szkołą. Regionalny trener Centrum Nauki Kopernik w ramach projektu Klubów Młodego Odkrywcy. Założyciel pierwszego KMO w regionie leszczyńskim. Lokalny działacz i inicjator akcji – przez dwie kadencje był radnym, prowadził stronę internetową wsi w której mieszka, wydawał gazetkę wiejską, organizował imprezy i wydarzenia kulturalne dla mieszkańców.

Wydawca



Partnerzy



Pomorski
Fundusz
Rozwoju Sp. z o.o.



JEDNOSTKA
SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA
POMORSKIEGO



Partnerzy wydania

Patronat

